Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 13 grudnia 1910 Nr. 286

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z wielkiej chmury mały deszcz czy ulewa?

Alarmy o opozycyi Koła polskiego i przesileniu gabinetowem.

Dzienniki wiedeńskie zatrąbiły na srogi alarm: „Polen als Ministerstürzer" rozlega się wołanie. Koło polskie, zrażone postępowaniem rządu w sprawie kanałów, odmawia gabinetowi Bienertha poparcia, usuwa się z przerzedzonych szeregów „większości pracy", grozi przejściem do opozycyi... Izba posłów w konsekwencyi nie będzie zdolna do pracy, nie załatwi ani prowizoryum budżetowego, ani traktatu handlowego z Serbią, ani ustawy o Banku Austro-Węg., ani sprawy przedłużenia regulaminu Izbowego (udaremniejącego obstrukcyę). Baron Bienerth tedy zdecydowany jest wyciągnąć ze swej strony konsekwencyę z tego obrotu rzeczy i **przedłożyć cesarzowi prośbę o dymisyę.** Sytuacya uchodzi za bardzo **krytyczną.** Słychać, że baron Bienerth w niedzielę uzyskał na audyencyi u cesarza daleko idące pełnomocnictwa dla zażegnania przesilenia. Jeżeli mu się jednak nie uda załatwić zatargu z Kołem polskiem, wówczas cały gabinet ustąpi, a nowy gabinet utworzony będzie z szefów sekcyi z Bienerthem (albo min. Hardtlem) na czele. Ba, jak to zazwyczaj bywa w chwilach przesilenia, rozległy się nawet przerażone głosy, zapowiadające *rozwiązanie* Izby posłów!

Od soboty alarmujące takie wieści nieprzerwanie nadchodziły z Wiednia. Przyjrzyjmy się im krytycznie, pamiętając o przysłowiu, w życiu parlamentarnem walor mającem, że *„er wird nichts so heiss gegessen, wie es gekocht wird"*. Parlamentarno-dziennikarski kocioł łatwo dochodzi do wrzenia i kipi, choć ogień pod kotłem nieraz bywa tylko słomiany...

Otóż naprzód jako nonsens odrzucić należy pogłoski o rozwiązaniu Izby posłów. Rząd niczby na tem nie zyskał; nowa Izba byłaby jeszcze znacznie radykalniejsza od obecnej, bo drożyzna i plany finansowe rządu, grożące nowymi dotkliwymi podatkami, dostarczyłyby doskonałej platformy wyborczej radykalnym ludowym stronnictwom. O rozwiązaniu przeto mowy niema i straszaków takich poważnie traktować nie należy.

Natomiast dymisya gabinetu Bienertha jest istotnie możliwa i prawdopodobna, jeśli Koło polskie faktycznie przejdzie do opozycyi.

Pytanie tylko, czy Koło polskie zdecyduje się na ten krok?

Koło polskie ma słuszne powody do niezadowolenia z rządu, a zwłaszcza z ministrów Bilińskiego i Weisskirchnera. Większość posłów polskich oświadcza, że od żądań w sprawie kanałów ze względu na żywotny interes kraju odstąpić nie może i żąda od rządu gwarancyj, że żądania Galicyi będą spełnione. Ale komisya parlamentarna Koła, która poufnie obradowała w sobotę i w niedzielę, nie zdołała jeszcze powziąć *żadnej definitywnej uchwały w sprawie taktyki Koła* wobec rządu.

Decyzya nastąpi dopiero we wtorek zrana **na plenarnem posiedzeniu Koła.** W dzień ten dopiero rozstrzygnie się, czy politycy polscy zdecydują się faktycznie przejść do opozycyi i obalić rząd, czy też dadzą się ułagodzić jakiemiś obiecankami rządu. Oczywiście bar. Bienerth nie szczędzi w tej chwili zabiegów, aby znaleźć jakiś modus vivendi i załagodzić zatarg z Kołem...

Sytuacya parlamentarna jednak skomplikowana jest nie tylko konfliktem rządu z Kołem polskiem, ale nadto zaostrzeniem się stosunków niemiecko-czeskich, nowemi trudnościami w sprawie rokowań niemców z Czechami. Aby jednak od Niemców usunąć winę rozbicia parlamentu, dzienniki wiedeńskie zwalają winę na Polaków.

* * *

Taka jest obecna sytuacya w izbie posłów. Chwila niewątpliwie jest krytyczna, a dni najbliższe t. j. poniedziałek i wtorek dostarczą niewątpliwie niemałych emocyj ludziom zajmującym się polityką.

Na usługach wojny.

Znamienny to jest fakt dla Niemiec, jako przedmurza militaryzmu, że największe i najbogatsze dziś w tem państwie przedsiębiorstwo przemysłowe służy głównie celom wojennym i tylko na usługach, wojnie oddawanych, potężnie się rozwinęło. Przedsiębiorstwem, dziś w tej gałęzi przemysłu najpotężniejszem na całym świecie, jest głośna fabryka armat i płyt pancernych dla okrętów wojennych Kruppa w Essen. Ogłoszony w tych dniach najnowszy jej bilans daje nam wyobrażenie o ogromnych rozmiarach jej oraz o kolosalnych zyskach, jakie przynosi.

Nadmienić jeszcze wypada, że zmarły przed kilku laty tragiczną śmiercią właściciel tej fabryki (syn jej założyciela) pozostawił tylko dwie córki. Starsza z nich i główna spadkobierczyni wyszła za mąż za byłego landrata pruskiego, barona von Bohlen Halbach, który przybrawszy jeszcze nazwisko Krupp, stał się współwłaścicielem i głównym kierownikiem całego przedsiębiorstwa.

Otóż według najnowszego bilansu, wartość realności i nieruchomości fabryk Kruppa ocenioną teraz została na 309 milionów marek, wartość machin i narzędzi na 10,700.000 marek a wartość materyałów surowych i gotowych wyrobów na 147,400.000 marek. Na przedsiębiorstwie tem ciążą trzy pożyki; pierwsza z nich, wynosząca pierwotnie 24,000.000 mrk., umorzona już została do 14,700,000 marek, druga, wynosząca pierwotnie 20 milionów, wynosi dziś już tylko 17 i pół miliona; z trzeciej, uchwalonej w wysokości 50 milionów, zaciągnięto do tej chwili dopiero 25 milionów. Te realne długi, ciążące na fabryce, wynoszą więc zaledwie 25 do 30 procent jej wartości.

Czystego zysku dostarczyło to przedsiębiorstwo w roku 1910 (od października 1909 do października 1910) ogółem 35,911.000 marek.



Śmiały skok przez okno. (Patrz „Rozmaitości).

Ze świata.

Polowanie z aeroplanu. Znany lotnik francuski Hubert Latham założył się, jak donoszą z Nowego Jorku, o 25000 fr., że potrafi strzelać podczas lotu w aeroplanie swoim systemu Antoinette zwierzynę taką, jak jelenie, antylopy, niedźwiedzie lub lwy. Latham jest myśliwym zawołanym i przebywał przez dłuższy czas w Afryce. Gdzie i kiedy ma być zakład rozegrany, tego depesze nie podają.

Rozdział kościoła od państwa. Rząd portugalski postanowił na podstawie zwyczajnego dekretu ogłosić przed Nowym Rokiem rozdział kościoła od państwa.

W Rosyi dużo wolno popom, choćby nawet byli tacy, jak Macoch. Oto teraz przeor (ihumen) klasztoru kijowskiego, Melchisedek, skradł 300.000 rubli z kasy klasztornej, hulał z podkasanemi muzami i wreszcie dostał się pod sąd, który skazał go na zesłanie do karnego klasztoru Sołowieckiego, na morzu Białem, lecz petersburski najświętszy synod skasował wyrok i pozostawił Melchisedeka na zajmowanem przezeń stanowisku. Inny pop, ihumen skoworodzkiego klasztoru, Nathanael, był istnym smokiem ognistym, porywającym tylko ładne dziewczęta, lecz do czasu dzban nosił wodę. Popa zaskarżyli rodzice i wtedy wykryły się przed sądem takie historye, że lepiej o nich nie mówić w piśmie polskiem. Ale ostatecznie poszedł pop na pokutę do innego klasztoru.

Elektryczne światło bez drutu. Mikołaj Tesla, który od dwudziestu lat pracuje nad światłem elektrycznem bez drutu, obecnie, jak donosi nowojorski „World", rozwiązał ten problem i swój wynalazek wykończył. „Moim przewodnikiem światła — wyraził się Tesla — mogę oświetlić całe Stany Zjednoczone. Prąd światła rozlewa się w powietrzu na wszystkie strony, działając jak silna

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

6 (Ciąg dalszy).

Skoro była daleko od brzegu, kładła się na wznak, ze skrzyżowanemi na piersiach rękami, z oczyma zapatrzonemi w głęboki lazur nieba, po którem przesuwał się chyżo lot jaskółki, albo biała sylwetka ptaka morskiego. Wreszcie, prostowała się i, szalejąc z uciechy, wydawała przeraźliwe krzyki, uderzała po wodzie obiema rękami.

Czasem, jeżeli się zbyt daleko zapuściła, wypływała po nią barka.

Wracała do domu pobladła z głodu, ale lekka, rzeźka, z uśmiechem na ustach i szczęścia pełnemi oczyma.

Baron tymczasem myślał o wielkich przedsięwzięciach rolniczych; chciał robić doświadczenia, organizować postęp, przeprowadzać próby z nowemi narzędziami, aklimatyzować zagraniczne rasy; i spędzał część dnia na rozmowach z chłopami, którzy kiwali głowami, niedowierzając jego zamysłom.

Przy śniadaniu i obiedzie opowiadał z zachwytem o swoich planach; a mamusia z kolei mówiła mu ile razy przeszła długą topolową aleję, tę na prawo, naprzeciwko fermy Couillardów, bo w tej drugiej za mało było słońca.

Kazano jej używać dużo ruchu, chodziła więc z całą zapamiętałością. Skoro się tylko ociepliło ranne powietrze, schodziła oparta na ramieniu Rozalii, owinięta płaszczem i dwoma szalami, w czarnym kapturku i czerwonej na nim, trykotowej chusteczce.

I ciągnąc za sobą trochę cięższą lewą nogę, która już wyżłobiła dwie bruzdy, jedną tam, drugą z powrotem, przez całą długość drogi, rozpoczynała podróż bez końca, w prostej linii, od rogu zamku do pierwszych krzaków gaiku. Na każdym końcu tego toru kazała ustawić ławkę, i co pięć minut się zatrzymywała, mówiąc biednej, cierpliwej słudze: „Usiądźmy moje dziecko, jestem trochą zmęczona".

I za każdym spoczynkiem zostawiała na jednej z ławek bądź chusteczkę trykotową, bądź szal, jeden, potem drugi, potem kapturek, a wkońcu płaszcz; i wszystko to tworzyło, na dwóch końcach alei, dwa wielkid toboły odzieży, które Rozalia odnosiła na swojem wolnem ramieniu, kiedy wracały do domu na śniadanie.

Po południu rozpoczynała baronowa ten spacer na nowo, ale wolniejszym już krokiem, z dłuższymi wypoczynkami, drzemiąc nawet od czasu do czasu na szezlongu, który jej wytaczano na dwór.

Nazywała to „swojem ćwiczeniem", tak, jak mówiła „moja hipertrofia".

Jakiś lekarz, którego wezwano do niej przed dziesięciu laty, gdyż cierpiała na duszność, mówił o hipotrofii. Od tego czasu, to słowo, którego znaczenia nie rozumiała wcale, utkwiło jej w pamięci. Kazała uporczywie baronowi, Janinie i Rozalii badać swoje serce, które tak zagrzebane było obfitością jej piersi, żę nikt go już nie mógł wyczuć; ale nie chciała się pod żagnym warunkiem poddać zbadaniu przez nowego lekarza z obawy, żeby nie odkryto w niej jakich innych chorób; i mówiła o „swojej" hipertrofii przy każdej sposobności i tak często, iż zdawało się, że choroba ta stała się jej specyalnością, że jest wyłączną własnością, jak rzecz jakaś, do której nikt inny nie miał prawa.

Baron mówił „hipertrofia mojej żony", a Janina „hipertrofia mamy" tak samo, jakby byli powiedzieli „suknia", kapelusz albo parasol".

Była bardzo ładna w swojej młodości i tak smukła jak trzcina. Wywalcowawszy się w ramionach wszystkich uniformów Cesarstwa, przeczytała, łzy roniąc, *Korynnę*; i od tego czasu żyła, jakby pod znakiem tego romansu.

W miarę rozszerzania się kształtów, dusza jej stawała się coraz więcej pożyteczną; i kiedy ją tusza przykuła do fotelu, myśl jej błąkała się wśród romantycznych przygód, których jej rozbujała fantazya robiła ją bohaterką. Miała w nich wybrańców, którzy powracali zawsze w jej rojeniach, niby powtarzająca się bez końca arya w pozytywce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zorza północna. Jest to światło łagodne, ale dość silne, aby można rozróżnić przedmioty".

Tesla zamierza oświetlić najpierw port nowojorski w obrębie stu mil angielskich. Jedna stacya centralna wystarczy, aby otrzymać najtańsze, najpewniejsze, a zarazem najlepsze światło. Tesli lampy do światła elektrycznego bez drutu nie potrzebują wymiany, gdyż nic sie w nich nie spala. Są to zwyczajne kule ze szkła, hermetycznie zamknięte i zapieczętowane, które zawierają rozcieńczony gaz.

Rok żałoby. Z Rzymu donoszą, że papież postanowił uznać rok 1911 za rok żałoby dla świata katolickiego — jako czterdziestą rocznicę zajęcia Rzymu przez wojsko włoskie w r. 1871.

Na znak żałoby liczba posłuchań u papieża będzie uszczuploną a pielgrzymki do Rzymu i Stolicy apostolskiej będą odwołane.

W medżylisie tureckim była w środę taka scena:

Członek stronnictwa greckiego Buzsions piorunował z trybuny na rząd, zarzucając mu, że potajemnie popiera bojkot towarów greckich; w tem minister spraw wewnętrznych Talaat-basza huknął nań z ławy rządowej:

— Kieratal (szubrawcze). Złaź no z trybuny, bo cię...!

— Co to za bydlę się odezwało? — zapytał Bussios.

— Ach ty wisielcze!...

— Dłużej tu będę wisiał, niż ty, chamie, będziesz siedział na ławie ministrów.

— Zobaczymy! — wrzasnął krewki minister, zrywając się z miejsca, by się rozprawić z posłem.

Lecz wzięli go w ramiona inni ministrowie i dopóty się z nim borykali, aż olbrzymiej siły wróg opozycyi Lufti Fikry wszystkich ich uspokoił sztuką bokserską.

Lawet Ben-Akiba nie powie, że tak już bywało.

Z kraju.

Zarząd salinarny w Wieliczce rozpisuje na dzień 20 grudnia br. rozprawę ofertową celem zakupna 720 cetnarów owsa, 970 cetnaró siana i 170 cetnarów słomy. Oferty wnieść należy przed powyższym terminem. Ogłoszenie przejrzeć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Pogrzeb ś. p. Karola Czecza.

W sobotę odbył się w Bierzanonowie pogrzeb marszałka Rady pow. wielickiej, wiceprezesa Tow. roln. krak., posła na Sejm Karola Czecza de Lindenwald. Po uroczystem nabożeństwie (kazanie wygłosił ks. Gąsiorowski) ruszył kondukt pogrzebowy z kościoła parafialnego w Bierzanowie na cmentarz. Egzekwie odprawił i prowadził pogrzeb ks. kan. Gruszecki z Podgórza. Trumnę czarną metalową niosła straż ogniowa ochotnicza i włościanie z Bierzanowa.

Z osób pozamiejscowych przybył na pogrzeb namiestnik Bobrzyński z del. Fedorowiczem, posłowie Goetz, Hupka, Maiss, Skołyszewski, Maryewski, hr. Zdz. Tarnowski, hr. A. Wodzicki, hr. Tyszkiewicz. Miasto Kraków reprezentował dr Szarski, dyrekcyę kolei radca dworu Zborowski, reprezentant ministerstwa rolnictwa radca dworu Struszkiewicz, reprezentanci Towarzystw gospodarskich i rolniczych, obywatele ziemscy, Rada pow. wielicka z wiceprezem Müllerem na czele, Rada pow. krakowska i Rada pow. myślenicka; starostowie: z Podgórza Stanisław Bodnar, z Wieliczki B. Szczerbiński i z Myślenic L. Trzaskowski, oraz inspektor szkolny p. Palan Stanisław z Wieliczki.

W grupie reprezentantów miast znajdowali się reprezentanci miasta Podgórza: burmistrz poseł Maryewski oraz pp. asesor Łuczko i radny Górski; miasta Wieliczki: burmistrz Aywas, asesor Łańcucki, radni Zagórski i dyrektor szkoły Gąsiecki; miasta Skawiny: burmistrz J. Kotulski, asesor St. Mroczkowski i radny St. Ludwikowski.

Przed godziną 2 po południu ukończyło się nabożeństwo i kondukt żałobny wyruszył na wiejski cmentarz. Kondukt otwierała żałobna chorągiew; za nią postępowały dziewczęta wiejskie i chłopcy, a straż drogowa powiatu wielickiego niosła wieńce od rodziny, od wydziału Rady powiatowej w Wieliczce i od urzędników Rady, od straży pożarnej w Bierzanowie, od państwa Gaszyńskich, od urzędników powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce, od Rady miejskiej Wieliczki, od galicyjskiego Związku producentów paszy, od Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego, od c. k. krakowskiego Tow. rolniczego, od urzędników tej instytucyi, od dyrekcyi powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce, od państwa Feliksostwa Sandozów w Soboniowicach, od urzędników gospodarskich dóbr Bierzanów i Płaszów, od Tow. okręgowego rolniczego w Pilznie, od urzędników biura handlowego c. k. Tow. rolniczego krakowskiego. Tuż przed duchowieństwem najpoważniejsi gospodarze Bierzanowa, otoczeni licznym orszakiem włościan, nieśli piękny wieniec. Nadto niesiono kilka wieńców bez wstęg.

Za wieńcami niesiono krzyż i szło duchowieństwo. Orszak żałobny prowadził ks. kanonik Gruszecki; wśród duchowieństwa byli ks. proboszcz Sypowski z Kosocic, ks. kanonik Gąsiorowski z Biskupic, ks. proboszcz Wcisło z Podstolic, ks. proboszcz Błahut z Łazan, ks. proboszcz Raźny z Grabia, ks. Franciszek Kamski proboszcz z Bierzanowa, ks. Starmach gwardyan OO. Reformatów z Wieliczki, ks. Leśniowski z Tarnowa, ks. Bosak wikaryusz z Wieliczki, ks. Górnisiewicz wikaryusz miejscowy, ks. Turchan i ks. Ochalski z Wieliczki.

Nad grobem przemawiali: Zdzisław hr. Tarnowski, imieniem krakowskiego Towarzystwa rolniczego, poseł Skołyszewski, imieniem Rady powiatowej w Wieliczce, dr Jan Paygert, imieniem galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego i dr Kazimierz Szczepański, sekretarz Rady powiatowej wielickiej imieniem jej urzędników. Po pogrzebie składano p. Czeczowej we dworze kondolencye i odbył się obiad.

Namiestnik Bobrzyński nie był we dworze, lecz automobilem dyr. Paszkowskiego po pogrzebie pojechał do Krakowa.

Szkodliwość wielożeństwa.

Na świeżo zamkniętym berlińskim kongresie kolonialnym wygłosił dr Froberger nader ciekawy odczyt o wielożeństwie w koloniach niemieckich. Sprawa ta z dwu względów zasługuje na uwagę. Raz dlatego, że jest społecznem i religijnem urządzeniem u wielkiej części ludów niechrześcijańskich, powtóre, że w zniesieniu jej należy upatrywać jedną z najgłówniejszych, może najgłówniejszą przyczyną kulturalnego i społecznego rozkwitu narodów chrześcijańskich.

Kulturalne szkody wielożeństwa streszcza O. Froberger w czterech punktach głównych. Sądzi on, że powoduje ono 1 rozprzężenie rodziny. 2. uniemożliwia wychowanie dzieci, 3. poniża kobietę, 4. powoduje ubytek ludności.

Rodzina jest podstawą wszelkiego pożycia, wszelkiego ustroju społecznego. Kto podkopuje rodzinę, podkopuje zarazem byt społeczeństwa i państwa. Rodzina wszakże opierać się tylko może na równouprawnieniu kobiety i mężczyzny. Ponieważ wielożeństwo, poniżające kobietę do roli biernego towaru, który się kupuje i sprzedaje wedle humoru, w zasadniczy sposób nadwyręża równouprawnienie w rodzinie, niszczy równocześnie i uczucia przywiązania wzajemnego i poszanowania małżonków, bez których małżeństwo istnieć nie może. Dochodzi do tego łatwość rozwodu w małżeństwie poligamicznem, wskutek czego małżeństwo takie wszelką traci spójnię. Zdarzają się przecież wypadki, że niektórzy Arabowie w przeciągu jednego tygodnia pięć razy się żenią i rozwodzą!

Ze w takich warunkach o małżeństwie mowy być nie może, zbyteczna tłomaczyć. U murzynów hołdujących wielożeństwu każda żona otrzymuje szałas, gdyż wspólne pożycie wszystkich staje się niemożebnem. Jedynem wiązadłem pewnej wspólności rodzinnej jest w takich stosunkach wyłącznie tylko egoizm mężczyzny.

Z tego, co się wyżej powiedziało, łatwo wywnioskować, jakie w rodzinach poligamicznych musi być wychowanie dzieci. Kto je ma wychowywać? Czy matka, w której poniżenie zabiło wszystkie duchowe popędy, czy też ojciec, który się o dzieci pyta dopiero gdy mogą dlań pracować lub są zdatne do sprzedaży? Żyją one samopas jak zwierzęta.

Kulturalne niebezpieczeństwo wielożeństwa szczególnie jest wielkie z powodu poniżenia kobiety. Urządzenie, które spycha kobietę, a więc jedną połowę ludności, na niższy szczebel kultury i odbiera jej wszelkie prawa osobiste, musi najfatalniejsze wydawać owoce. Jest ono też jedną z najniegodniejszych form niewolnictwa, gdyż naraża kobietę na nieskończone kłótnie i zatargi, będące w poligamii na porządku dziennym. Kto jest wrogiem niewolnictwa powinien równocześnie zwalczać tę jego najohydniejszą formę, jaką jest wielożeństwo. Zazwyczaj wskazuje się na bezgraniczną tępość umysłową kobiet murzyńskich. Ta ich istotna tępość wszakże jest tylko skutkiem nieszczęśliwych warunków, w jakich w poligamicznym małżeństwie żyć zmuszone i najwymowniejszy stanowi dowód zgubności wielożeństwa. W okolicach jezioza Tanganiki zwykli mężczyźni mawiać, że kobiety nie mają rozumu i są prawie tak głupie jak kozy. Niektóre szczepy arabskie zupełnie na seryo odmawiają im posiadania duszy. Zatem walka przeciw wielożeństwu jest zarazem walką o moralne podniesienie kobiety.

Zazwyczaj mniema się, że wielożeństwo przyczynia się do wzrostu liczebnego ludności. Jest to fałsz wierutny. Wszędzie, gdzie dokładniej badano te sprawy, pokazało się, że rzecz się ma wręcz przeciwnie. Wszyscy misyonarze twierdzą, że ze wzrostem wielożeństwa postępuje stale ubytek ludności i to w niektórych okolicach bardzo dotkliwy. Tak np. w okolicach Umsambara w niemieckiej Afryce wschodniej było w 542 rodzinach 803 dzieci. Z tych przypadło 403 dzieci na 373 monogamiczne małżeństwa, podczas gdy w 169 poligamicznych rodzinach 375 kobiet miało tylko 296 dzieci. W tym samym kraju z 840 kobiet żyjących w małżeństwach poligamicznych 414 wcale nie mają dzieci. W okolicach jeziora Tonkaniki skarżą się młodzieńcy na to, że wogóle żon dostać nie mogą, gdyż starzy murzyni skupują dziewczęta w wieku od 8—10 lat. Jakie to ma skutki w dziedzinie przeciwnej moralności, tłómaczyć nie potrzeba.

Jako najlepszy środek przeciwdziałający wielożeństwu wymienia O. Froberger energiczne szerzenie chrześciaństwa i zwalczanie wpływów mahometanizmu, który tak ściśle połączony jest z wielożeństwem, że propaguje je wszędzie, gdzie się pojawi. Tymczasem mahometańskie wielożeństwo daleko niebezpieczniejsze jest od pogańskiego, gdyż to jest wynikiem przypadku i zmysłowości, tamto stanowi system wynikający z zasadniczych poglądów na istotę kobiety, którą się uważa za człowieka mniej wartościowego niż mężczyznę.

Co słychać w mieście?

Ucieczka kierownika firmy „Bouffal".

Onegdaj powiadomiła właścicielka składu futer pod firmą „Bouffal" przy pl. Maryackim, że kierownik tej firmy Stanisław Rein sprzeniewierzył na szkodę firmy znaczną kwotę i zbiegł w niewiadomym kierunku. Według przypuszczeń wyjechał on wraz z żoną i dzieckiem do Ameryki.

Przeprowadzone przez policyę dochodzenia ustaliły, że Rein wręczył w sobotę wieczorem d. 3 b. m. klucze od sklepu służącemu, oświadczając, że wyjeżdża na dzień do Wiednia i odtąd ślad po nim zaginął. W ciągu ubiegłego tygodnia poczęli zgłaszać się do sklepu liczni klienci, od których właścicielka sklepu dowiedziała się, że złożyli oni większe sumy zadatku na ręce Reina. Po sprawdzeniu rachunków okazało się, że Rein sprzeniewierzył przeszło 10000 kor. Dokładnie nie można obliczyć sprzeniewierzonej kwoty, ze względu na to, że wielu klientów składając zadatki nie żądało żadnego pokwitowania, jak również nie przeprowadzono dotąd dokładnych obliczeń i kontroli materyału w magazynie. W ostatnich czasach sprzedano bowiem większą ilość futer.

Zbiegły St. Rein był kierownikiem firmy od kilku lat i cieszył się wielkiem zaufaniem nie tylko właścicielki sklepu p. Bouffallowej, ale także licznej klienteli. Znany on był w szerokich kołach obywatelstwa jako człowiek prawego charakteru; brał także czynny udział w „Eleuteryi" i zajmował jedno z wybitnych miejsc w wydziale tego towarzystwa, to też ucieczka jego wywołała powszechne zdziwienie. Za zbiegłym rozesłała policya i władze sądowe listy gończe, dotąd jednak nie natrafiono na jego ślad, ani też nie odkryto kierunku jego ucieczki.

Ze spraw miejskich. Na posiedzeniu sekcyi prawniczo-przemysłowej, odbytem w sobotę pod przew. r. Klemensiewicza uchwalono dział I, VIII i XIV budżetu na r. 1912, oraz uchwalono wydelegować do komisyi budżetowej w miejsce ś. p. dra Boblilewicza radcę miejs. dra Gertlera.

Komisya drogowo-kanałowa uchwaliła na sobotniem posiedzeniu preliminowany budżet dla dz. VI (Roboty publiczne) i dla miejskiej fabryki wyrobów betonowych, oraz zatwierdziła wnioski subkomitetu w sprawie rachunków przedsiębiorstwa budowy kolektora w Dąbiu i uchwaliła koszta połączeń kanałowych pod rampą III mostu.

Otwarcie szkoły gospodarstwa domowego, mieszczącej się w domu l. 15 przy ul. Pędzichów odbędzie się we wtorek d. 13 b. m. o godz. 12 w południe w obecności wicepr. Rady szkolnej krajowej Dębowskiego.

Loterya spożywcza Koła pań T. S. L. Jak co roku, tak i w tym urządziło Koło pań T. S. L. loteryę gospodarczą, obrawszy sobie za teren Sukiennice. Loterya też w tym roku, dzięki urządzenia w centrum miasta ściągnęła nieprzeliczone tłumy publiczności, która jeszcze przed godziną 3 otoczyła zwartem kołem Sukiennice. Punktualnie o godzinie 3 po południu 10 stołów szczęścia z nagromadzonymi fantami zaczęło funkcyonować. Stosy ciast, zwierzyny, klatki z drobiem, flaszeczki i flaszki z „alkoholami" i „soczkami" kwaśnymi i słodkimi zaczęły z przerażającą szybkością znikać i ginąć we fałdach sukien szczęśliwych gospodyń lub w koszykach służących. Około godziny 4 obdarzały już szczęściem tylko 4 stoliki. Powstał ścisk i zamięszanie. Tłumy żądne wygranej rzuciły się gwałtownie ku nim, pragnąc koniecznie coś wygrać. Skorzystali z tego rychło licznie zebrani wśród publiczności opryszkowie, którzy niewygrane jeszcze fanty wzięli pod swoją opiekę, unosząc je do domu.

Z ubolewaniem zaznaczyć musimy, iż w tłoku jaki powstał niezbyt pięknie a nawet chwilami wprost ordynarnie zachowywała się młodzież szkół średnich wobec pań i panienek, wywołując ze strony mężów, braci lub znajomych — oburzenie, poparte często siłą pięści. Słabo skonsygnowana policya nie podołała zadaniu; to też loterya przyniosła największy połów „kieszonkowcom" i małoletnim rabusiom.

VIII. Zjazd delegatów sokolich okręgu I. obradował wczoraj przed południem w sali „Sokoła" krakowskiego pod przewodnictwem wicep. Dębickiego. Delegatów powitał wicepr. Związku okręgowego dr. Rowiński, który w dłuższem przemówieniu wskazał na obojętne stanowisko społeczeństwa względem celów i zadań „Sokoła", zaznaczając przytem, że z mieszkańców Krakowa zaledwie 1000 osób należy do „Sokoła". Po zagajeniu przeprowadzono dłuższą dyskusyę nad rozwojem poszczególnych gniazd I. okręgu i różnemi ich potrzebami. Skonstatowano upadek gniazd na prowincyi, a także opieszałość i brak intensywniejszej pracy w kilku gniazdach dobrze rozwijających się. W dyskusyi przemawiali delegaci pp.: Tomaszewski ze Szczakowy, Chałuka z Zakopanego, Gołąb z Wadowic, Navratil i Pol z Krakowa. Następnie obradowano nad organem Związku p. t. „Przegląd Sokoli" oraz nad szeregiem drobnych wewnętrznych spraw. Przy omawianiu sprawy „Przeglądu" stwierdza, że z powodu złego redagowania nie może znaleźć uznania u ogółu członków „Sokoła", przytem powzięto szereg uchwał między innemi uchwalono wniosek del. Gołąba, aby rozpocząć zbieranie groszowych składek na przyspieszenie wzniesienia pomnika Kościuszki na Rynku a z okazyi odsłonięcia pomnika urządzić w Krakowie wielkie uroczystości sokole na wzór grunwaldzkich.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi Związku absolutoryum wybrano nowy, w skład którego weszli pp.: inż. Torski (prezes), Dębicki z Bochni (wicepr.); do Wydziału pp.: Rociński, Niemczynowski, Usiekniewicz, Prohaska; do Komisyi kontrolującej pp.: Nigrin, Serafin i Semetkowski.

Doroczny popis gimnastyczny „Sokoła krakowskiego odbył się wczoraj w dolnej sali z programem nader urozmaiconym. Popisy najmłodszych uczniów na drążkach, na pomoście, na żerdziach, w zastępach itp. wypadły udatnie, a ćwiczenia uczniów starszych na koniu, koźle i innych przyrządach wykazały wielką zręczność ćwiczących.

Popisy uczennic na poręczach, kółkach, drabinie itp. podobały się ogólnie, ale najefektowniej wypadły ćwiczenia obrazowe pań, to też nagrodzono je burzą oklasków.

Ćwiczenia karabinem, musztra i metodyczna lekcya szermierki jak również popisy grona nauczycielskiego zyskały wielkie uznanie publiczności, która przybyła na popis w bardzo pokaźnej liczbie.

Po popisie odbyła się w górnej sali wieczornica, podczas której wystąpił po raz pierwszy świeżo zorganizowany chór mieszany pod batutą prof. Bursy. Produkcye chóru wypadły bardzo dobrze, to też drużynie śpiewackiej nie szczędzono oklasków, a prof. Bursie uznania.

Tatrzańskie Tow. Narciarzy w Krakowie chcąc ułatwić szerzenie i należyte propagowanie tego pięknego sportu, także poza obrębem Krakowa, zakłada w każdej miejscowości, w której zbierze się przynajmniej 10 członków koła T. T. N., dla których też wydało osobny regulamin. O wszelkie informacye oraz nadsyłanie statutu i regulaminu, należy się zwracać pisemnie do sekretaryatu ul. Gołębia 14, ustnie u dyżurnych we wtorki i piątki od 5—7 g. w lokalu Towarzystwa przy ul. Kolejowej 4.

Zgromadzenie Kolejarzy. Ogólne zgromadzenie Kolejarzy zwołuje za zaproszeniami „Samopomoc", związek polskich Kolejarzy we wtorek dnia 13-go b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Floryańskiej l. 32, I. p. w Krakowie. Porządek dzienny zgromadzenia obejmuje sprawy: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności organizacyi. 2) Drożyzna — Reforma kwaterowego i 20% dodatek drożyźniany. 3) Wnioski i zapytania. 4) Dyskusya. Zaproszenia otrzymać można każdego dnia pomiędzy godz. 6—8 wieczorem w lokalu Samopomocy przy ul. Floryańskiej l. 32 — I. p. w Krakowie, lub w dniu zgromadzenia przy wejściu. Członków Samopomocy zarząd wzywa do punktualnego i karnego jawienia się na zgromadzeniu.

Stróże kamieniczni odbyli w ubiegłą niedzielę zgromadzenie w Domu robotniczym. Przewodniczył prezes „Kat. stow. stróżów" p. A. Cap. O sprawach stróżowskich referował p. L. Gołąb. Mowca skrytykował ostro postępowanie kilku kamieniczników, którzy na mieszkania stróżowskie przeznaczają ciemne, wilgotne nory, a w razie podnoszenia skarg przez stróżów grożą im wyrzuceniem na bruk. Położenie stróżów z dnia na dzień pogarsza się, to też stowarzyszenie czyni usilne zabiegi, aby nastąpiła zmiana na lepsze i przedstawiło magistratowi w tym kierunku odpowiednie żądania. Jeśli nie będą załatwione przychylnie, stowarzyszenie wezwie stróżów, aby watrzy-

ali się od robienia porządku na chodnikach. Zgromadzenie uchwaliło wkońcu wysłać deputacyę do prezydenta, która przedstawi kilka spraw obchodzących ogół stróżów z prośbą o przychylne załatwienie ich. Zamykając zgromadzenie, złożył przewodniczący zgromadzonym życzenia wesołych świąt i zaznaczył, że Stow. posiada znaczną ilość noworoczników, które nabywać można w biurze Stow. ul Zwierzyniecka l. 7.

Narciarze. Dnia 1[illegible] b. m. odbędzie się o godz. 7-mej wieczór w sali Rady pow Walne Zgromadzenie Tow. Narciarzy.

Kradzież futer. Od pewnego czasu ginęły w kawiarniach i restauracyach futra damskie i męskie. Złodziej, który zręcznie manewrował skradzionymi futrami, uchodził bezkarnie. Wczoraj dopiero, jako sprawcę tych licznych kradzieży aresztowała policya 3 -letniego Leona Oprycha, który w towarzystwie dwóch swoich kolegów dopuszczał się kradzieży po lokalach restauracyjnych.

Włamanie do szynku. Ubiegłej nocy włamał się nieznany sprawca do szynku Goldberga przy ul. Stolarskiej i po rozbiciu kasy skradł 9[illegible]0 koron gotówką, oraz za kilkadziesiąt koron towaru.

Fałszywy alarm. W sobotę wieczorem wezwał policyant straż na Stradom, gdzie w domu pod l. 19 ze sklepu jubilerskiego p. A. Diamanda wydobywały się kłęby dymu. Wezwana straż skonstatowała, że pożaru nie było, tylko z powodu zanieczyszczenia komina dym zwracał się i napełniał sklep.

Nagły zgon. Wczoraj po południu zmarła nagle w domu pod l. 38 przy ulicy Berka Joselowicza służąca Katarzyna Sylwestrowa. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej. Przyczyną śmierci był udar sercowy.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Dietlowską l. 105, gdzie tam zamieszkały 20-letni, Józef Roman, w zamiarze samobójczym zażył większą ilość kokainy. Lekarz dyżurny po zastosowaniu środków ratunkowych przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Kradzież biżuteryi w pociągu. Ubiegłej nocy z wozu pakunkowego na linii Sokal Jarosław-Kraków skradli nieznani sprawcy z kufra p. Irenie Z. z Krakowa biżuteryę wartości 2000 koron. Zawiadomiona o kradzieży policya rozpoczęła dochodzenia i przedsięwzięła domową rewizyę u niektórych kolejarzy jednakowoż bez rezultatu.

Z Podgórza. Znaczne włamanie. Do mieszkania Józefa Rubinsteina, zamieszkałego przy ulicy Krakowskiej l. 8 wkradli się onegdaj w nocy nieznani sprawcy, którzy po odsunięciu rygli dostali się do mieszkania, rozbili szafę i skradli 2 złote zegarki z łańcuszkami wartości 400 koron, 3 złote pierścionki, 2 pary kolczyków i 8 koron gotówką.

Z kroniki żałobnej.

Pogrzeb ś. p. dra Władysława Markiewicza odbył się wczoraj o g. 3 po poł. przy nader licznym udziale publiczności. Na czele żałobnego pochodu szli wychowankowie zakładu w Pawlikowcach, starcy z Tow. Dobroczynności, bractwa kościelne ze sztandarami i liczny szereg duchowieństwa świeckiego i zakonnego z ks. biskupem Nowakiem, ks. pratem Krzemińskim, ks. kan. Kroplińskim, Wądolnym i Spisem. Za trumną postępowała rodzina, znajomi i publiczność. W pogrzebie wzięli udział między innymi pp.: prez. sądu kraj. wyż. Hausner, wicepr. Stebelski, r. dw. Matusiński, st. r. Szybalski, dr M. Koy i przedstawiciele różnych stowarzyszeń.

Bartłomiej **Brylak**, emer. inspektor podatkowy i obywatel m. Podgórza, zmarł dnia 10 b. m. w 82 roku życia.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru.

„Karykatury", studyum sceniczne w 4 aktach napisał Jan August Kisielewski.

Kisielewski należy do talentów, które po napisaniu dwu lub trzech dzieł, osnutych na kanwie obserwacyj zebranych w dniach bujnej młodości, słabną, nie kroczą naprzód i milkną... Kisielewski miał 23 lata, gdy w 1899 zabłysnął dramatem „W sieci" oraz (w tym samym roku) „Karykaturami", nagrodzonemi na konkursie imienia Paderewskiego. Potem przyszło „Spotkanie", słaby odblask pierwszego dramatu i chybiona „Sonata cierpień". Odtąd autor zamilkł. Ale pierwsze dwie sztuki odbyły tryumfalny pochód przez wszystkie sceny polskie, podbijając publiczność realistycznym, jaskrawo malowanym obrazem życia cyganeryi studencko artystycznej Krakowa w stosunku do świata filistersterskiej burżoazyi. Był w tych obrazach rozmach, była doskonała (acz powierzchowna) obserwacya, było realistyczne dowcipne, karykaturalne zacięcie, (które aktorom ułatwia kreacyę sceniczną danych postaci i wywołuje efekty charakterystyczno-komiczne), był sentyment, był nastrój poetyczny, pęd ku górnym sferom. W czasach szarzyzny ówczesnej rodzimej produkcyi teatralnej sztuki Kisielewskiego wywołały zachwyt swą młodą werwą, swą **lokalną** treścią, wprowadzającą na scenę naszych dobrych znajomych z ulicy i z kawiarni „Paonu", gdzie rozprawiano na zabój i na zabój pito czarną kawę; „szalona Julka" była prawdziwym typem, rzeźbiarz Jerzy był istotnie młodym zapaleńcem.... Wszystko to było dość naiwne, ale szczere i młode. Szarża w epizodach, któremi sztuki były przepełnione, dodawała całości satyrycznej zaprawy.

Wznowienie „Karykatur" na scenie było dobrym pomysłem i nastręczyło artystom pola do popisu, bo każda figura w galeryi „Karykatur" stanowi doskonałą charakterystyczną rolę.

Studenta Relskiego, którego stosunek z poczciwą a pospolitą szwaczką Zosią jest przyczyną tragikomicznych konfliktów, grał p. **Weychert** umiejętnie, uwydatniając trafnie psychologię młodzieńca. Zosią była p. **Janiczówna**, ujawniając tą krecyą, obfitującą w dramatyczne akcenty, nowe strony swego talentu; rola, pojęta i opracowana doskonale, zyskała uznanie u widzów, niemniej wolimy talent p. Janiczówny w rolach o podkładzie naiwnym, figlarnym, niż dramatycznym. — Grono studentów, kolegów Relskiego, odtworzyli bardzo pomysłowo i zabawnie, charakterystyczni maską i ubraniem, pp. Józef Węgrzyn, Leszczyński, Jednowski, Brandt, Kosiński i Jarszewski. Każdy był inny, każdy charakterystyczny. Specyalna wzmianka należy się p. **Siemaszce** za wyborną kreacyę studenta, rodem z Litwy; charakterystycznem ujęciem epizodycznej tej postaci utalentowany artysta wysunął się na pierwszy plan w zbiorowej scenie.

Pani **Wolska**, jako matka Zosi, p. **Modzelewska**, jako sąsiadka Walentowa, wreszcie p. **Szymborski**, zamaszysto-andrusowaty towarzysz Migdał, dopełniali bardzo udatnie towarzystwa z oficyny. Zaś w mieszkaniu (również karykaturalnie pojętych) państwa Borkowskich p. **Węgrzyn M.** pyszną dał karykaturę poczciwego zamożnego burżuja, stałego gościa handelków; p. **Słubicka**, jako mama i p. **Morozowiczówna** oraz p. **Zarzycka** w rolach dwu córek, a p. **Nowakowska** w roli Ignasia grały doskonale. Zabawny był student p. Stanisławskiego; miłem i zręcznem zjawiskiem na scenie była pokojówka p. Rommówny. *ls.*

I-szy koncert orkiestry Monachijskiej pod kier. p. Lassalle.

Publiczność powitała Monachijczyków i dyrygenta p. Lassalle, jak dobrych i miłych znajomych, a nie żałowała tej serdeczności po pierwszym numerze programu, którym był utwór Händla na instrumenta smyczkowe. — Cośmy słyszeli z Händla w Krakowie? — Prawie nic. — Przed kilkunastu laty, urządzały nam wszelkie tow. muzyczne, ciężkie rekolekcye, unisonem skrzypcowem — na aryi Händla, granem przez kilku i kilkudziesięciu młodych artystów piszczenia, a uczta ta przypominała ową stęchłą rybę, podaną dla pocieszenia konsumenta w podwójnej porcyi. Nic dziwnego też, że wczorajszego Händla wspaniałego i pięknego słuchano z nadzwyczajnem zajęciem — a był to najlepiej wykonany numer programu. — Symfonia VIII. zamienioną została na siódmą — co było bardzo miłą niespodzianką. — Po introdukcyi, wykonanej wybornie, część pierwsza poszła w tempie za szybkiem, część druga nieco za szybko trio ze scherza było nieco rozwleczone — część ostatnia wypadła najlepiej. Wstęp do Parcifala Wagnera, wypadł bardzo pięknie, z drobnemi bardzo usterkami a raczej różnicami intonacyjnemi.

Ostatnim numerem programu była rapsodya Karłowicza, po raz pierwszy grana w Krakowie. Długi początek malujący „wiekuistą niewolę", jest niepospolicie nudny, ale i niewola, zwłaszcza wiekuista, nie może byc zabawną — potem przychodzi liryczny motyw bardzo banalny, potem skoczny nie wybredny, poczem wszystko powraca do powrotnej niewoli. Publiczność darzyła wykonawców i dyrygenta, hucznemi oklaskami. Sala i galerya były przepełnione, bezwątpienia i przyszłe koncerta tej orkiestry, a będzie ich w grudniu jeszcze dwa, cieszyć się będą równem powodzeniem. *Franciszek Bylicki.*

Z teatru miejskiego. „Karykatury" Kisielewskiego grane będą jutro i w piątek. Na wtorkowe przedstawienie pozostała już tylko nieznaczna ilość biletów. We środę ukaże się „Rusałka" Krzywoszewskiego, a we czwartek: „Złoty wiek rycerstwa". — Próby z dramatu Mereżkowskiego: „Paweł I" odbywają się pod kierunkiem dyr. Solskiego, który odtworzy rolę tytułową.

Z teatru ludowego. Dzisiaj po cenach zniżonych „Obrona Częstochowy", której wznowienie zyskało nadzwyczajny sukces. W sobotę benefis p. Turskiego, reżysera, który od dwóch lat pracuje z wielkim pożytkiem na scenie ludowej. — P. Turski napisał na swój benefis sztukę pt.: „Krowoderskie zuchy", która w sobotę po raz pierwszy przedstawiona będzie.

We wtorek rozpoczną się w teatrze ludowym przedstawienia **kinematografu** z Warszawy, niezwykle piękne i dotąd niewidziane w Krakowie. — W pięknych obrazach ukaże się życie i męka Chrystusa Pana. Przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 8 i trwać do 10 wieczór bez przerwy.

Wieczór artystyczny na kolonie wakacyjne. We środę d. 14 bm. odbędzie się w sali Saskiej przy współudziale pp.: L. Filipkówny, dra A. Jendla, Prof. A. Ludwiga, Prof. Wallek-Walewskiego, H. Zatheya, A. Isakowicza, B. Tyczyńskiego, Tukatscha i S. Romanowskiego oraz orkiestry 13 p. p. pod kierownictwem dyr. Hocka przedstawienie. Na program złożą się: opera „Straszny dwór" St. Moniuszki (akt III), z opery „Latający Holleuder" R. Wagnera „Wejście Hollendra" prof. Ludwig, operetka „Pan Choufleuri przyjmuje" — Offenbach.

Bilety po 4, 3 i 2 korony do nabycia w dyrekcyi kolei u p. dra Spitzera.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: »Karykatury«.
Środa: »Rusałka«.
Czwartek: »Złoty wiek rycerstwa«.
Piątek: »Karykatury«.
Sobota: »Car Paweł« nowość.
Niedziela pop.: »Kopciuszek«.
Niedziela wiecz. »Car Paweł«.
Poniedziałek: »Car Paweł«.
Wtorek »Car Paweł«.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Sobotnie wieczorne posiedzenie było zakłócone **scenami obstrukcyjnemi**. Pod wieczór w rozprawach nad ustawą **bankową** przemawiał minister skarbu Dr. **Biliński**, który na zarzut, że bank austro-węgierski nie uwzględnia dostatecznie małych drobnych rękodzieł, zaznaczył, że bank obowiązany jest choćby najmniejszy weksel przyjąć, jeżeli ten jest dobry. Bank też to czyni; jeżeli mimo to u nas jest mniej w obiegu małych wesli niż we Francyi, przyczyną jest to, że drobne rękodzieła, aby uzyskać kredyt w banku, muszą same zasługiwać na kredyt i mieć dobre podpisy. Filij banku nowych będzie założonych 10, które rozdzielone będą między kraje. Minister prosił wreszcie o najszybsze załatwienie przedłożenia.

Następnie przemawiali pos. Kolischer i Choc, poczem dyskusyę zamknięto.

Pos. Kalina (rad. czeski) wniósł zamknięcie posiedzenia i stwierdzenie kompletu. Prezydent ogłosił, że wniosek o zamknięcie posiedzenia jest odrzucony. Czescy radykali protestują, twierdząc, że prezydent nie stwierdził ilości głosów. Posłowie Lisy, Fresl, Sokol bili w pulty, pos. Fresl gwizdał na syrenie. Wśród wielkiej wrzawy prezydent zarządza wybór mowców jeneralnych i oświadcza, że pro wybrany pos. Wohlmayer, contra pos. Szramek. Wszyscy Czesi jednak opuścili salę, a prezydentowi nie powiodło się zebrać kompletu. Posiedzenie musiało zostać zamknięte. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 11 przed południem.

Rozmaitości.

Smiały skok przez okno *(Do ilustracyi).* Przerażająca scena, którą przedstawia nasza rycina, odegrała się w Lille we Francyi. W mieszkaniu na drugiem piętrze, w którem znajdowała się sama pani domu, wybuchł pożar. Płomienie odcięły jej drogę na schody, dym wypełniał pokoje. Straż ogniowa nie zjawiła się w porę i nieszczęsna kobieta byłaby zginęła w ogniu, gdyby się nie była zdecydowała na skok z okna w ostatniej chwili.

Kilku silnych a odważnych mężczyzn ustawiło się pod oknem i zdołało **kobietę pochwycić w powietrzu**, tak, że prócz nieznacznych poparzeń nie odniosła uszkodzeń. Nie zawsze skok z okna na bruk uliczny tak się uda.

NADESŁANE.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

7 (Ciąg dalszy).

— Ach, ach! — mówił wesoło Saint-André — obiad był doskonały! Opisałeś nam tyle razy nieporównaną piękność kochanki swojej, wtajemniczyłeś nas, że jutro zaprowadzi cię ona do swego domu, abyś mógł prosić matkę o jej rękę i że jesteś *pewny* ją otrzymać. Wyśpiewałeś przed nami cały hymn miłości, a zapomniałeś wymienić świętego imienia bóstwa swego, godnego pędzla mistrzów włoskich.

— A tak! Imię twojej narzeczonej? — dopytywał się, jakby z chciwością Roncherolles.

— Będę je wiedział jutro — odrzekł z prostotą Renaud.

Rozmarzony nie dostrzegł ich zdumienia i mówił dalej:

— Zakazała mi je wiedzieć... A jedyna rzecz, którą *pragnąłem* poznać, była dusza biała, niby śnieg na wyżynach górskich, niepokalany stopą ludzką. I to wiem, że od miesiąca serce zamiera mi w piersiach od miłości, z ubóstwiania, bo ukochana moja raczy przychodzić dla mnie, do mnie pod topole na plac Gréve.

Obu przyjaciół Renauda przeszedł ten sam dreszcz. Twarze obu oświecił ten sam uśmiech o złowrogim przebłysku.

Ach! więc to zapewne on kocha tąż samą dziewicę, na którą czyhają obaj synowie króla, o którą kłótnie toczą, którą porwać, ukraść pragną nieznajomemu, co się z nią przechadza co ranek pod topolami!.. Ach, no teraz to już go mają bez wątpienia. Tym razem — biada mu!..

Co rychlej pożegnali się z tym, którego nazywali swoim przyjacielem. Saint-André kieruje się w stronę Louvr'u.

— Gdzie idziesz? — pyta go Roncherolles.

— Prosić o audyencyę u księcia Franciszka i u ks. Henryka — odpowiada Albon de Saint-André, zaciskając wargi, a na twarz występuje mu wyraz dzikości.

— Podzielimy się zdobyczą!

— Dobrze! Zadanie, które mamy przed sobą, jest dość trudne i dość wielkie dla obu nienawiści naszych.

— No to chodźmy — syczy Roncherolles.

IV.

Stos na placu Gréve.

Renaud również udał się w drogę.

Idzie wolnymi kroki. Oczy ma pełne obrazu ubóstwionej. Gdzie on idzie? Oto jest już na placu Grevé!.. I kieruje się ku domowi narożnemu, do którego niedawno wchodziła Marya. Wstępuje na schody, po których ona szła. Czyżby przez moc sympatyi i on szedł po radę do tej, którą zwą Dobrą Opatrznością.

Bez wątpienia tak! Bo oto wchodzi do tej samej sali, gdzie wchodziła Marya.

I tak samo, jak ona, zbliża się ku Pani o srebrnych włosach! Ku tej, co czyta w przyszłości! Ku czarodziejce! Do nieszczęśliwej, którą Marya *zdradziła przed ojcem swoim.* I przeciwko której w tym właśnie momencie wielki sędzia Croixmart gotuje się wystąpić!..

Tak! Zbliża się do skazanej, a ta uśmiecha się jasnym uśmiechem radości. Jest już przy niej, pochyla się i składa pocałunek na srebrnych jej włosach i czule szepce wyraz, który okoliczności chwili czynią strasznym, okropnym. On szepce:

— *Matko moja!..*

Kochanek Maryi de Croixmart jest synem czarodziejki... A tam, na drugim końcu placu wielki sędzia Croixmart, ojciec Maryi, woła głosem drżącym groźbą i niecierpliwością:

— Powiedzcie corychlej katowi niech podpala stos na placu Gréve.

* * *

— Oczekiwałam na ciebie, mój synu — odezwała się *Pani* głosem poważnym.

— Matko ukochana, przebacz mi — prosił młodzieniec, a w słowach jego brzmiała czułość głęboka. — Wiem, że zasłużyłem na wyrzuty. Od trzech dni już cię nie widziałem i serce twoje pełne było niepokoju. Już od miesiąca winni byliśmy opuścić Paryż, ojciec wzywa nas z daleka. Za dni niewiele wyruszymy, mateńko, do Montpelier. I może mi przebaczysz, moja ty najlepsza, gdy się dowiesz, że mnie tu trzymała siła, której oprzeć się niepodobna, gdyż ona łamie wolę każdą, panuje nad człowiekiem, rządzi światem, a zwie się... miłością!

Najpiękniejsza pamiątka roku Grunwaldzkiego

Świeżo wyszło z druku wspaniałe dzieło

Ks. Biskupa Bandurskiego

p. t.

JADWIGA

święta królowa na polskim tronie

z 11 rycin. kolorowanemi z akwarel **PIOTRA STACHIEWICZA** in 4-to w ozdobnej oprawie.

Cena Koron 15. — Skład główny

w Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie,

plac Maryacki 9, Telefon Nr. 1308.

Tamże sprzedają się **Karty korespondencyjne z marką** zwykłe po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy

Osoba starsza, inteligentka, znająca się na gospodarstwie poszukuje miejsca jako gospodyni na probostwie. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: Marya Mislorowska Kraków, Niecała 6. 1563

Wymowni i rzutni

zarówno Panowie jak i Panie znajdą 1588

wysoki dochód uboczny

Specyalne wiadomości nie wymagane. Zgłoszenia pod „Towarzystwo ubezpieczeń" przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna 2.

Dla nauczycieli ludowych lub wójtów 1589

znaczny poboczny zarobek przez objęcie zastępstwa pierwszorzędnego kraj. Tow. ubezpieczeń, fachowej znajomości nie potrzeba. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2.

Uczeń

potrzebny do praktyki handlowej lat 14 z uczciwego domu. Oferty do biura dzienników Maryana Hupczyca Kraków, ul. Wiślna 2. 1499

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką
„DZWON".
¼ f. okruchów z herbat 70 h.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:
AG. LISOWSKI „FORTUNA"
Kraków, Sukiennica 23.

NOWE KURSA

przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

rozpoczynam.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

Uda się

niespodzianka gwiazdkowa za niewielką kwotę, jeżeli sprowadzicie podarki dla swej rodziny z mej firmy — i zażądacie w tym celu, zapomocą pocztówki mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin darmo i opłatnie. 1087

C. i k. dostawca dworu

JAN KONRAD

Brux Nr. 2866 (Czechy).



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759

PODZIĘKOWANIE!

Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie Wiel. Duchowieństwu oraz Szan. P. T. Publiczności, która brała współudział w pogrzebie naszej Drogiej Matki ś. p. z Gołemberskich Felicyi Broczkowskiej 1565

Synowie, córki i wnuki.

Łupki kakaowe

poleca fabryka czekolady

ADAMA PIASECKIEGO

Do nabycia w sklepach własnych ul. Długa l. 12, ul. Floryańska l. 2. 1469

Marmolada

świeża tegoroczna morelowa	K 8·50
malinowa bez pestek	„ 8·50
malinowa z pestkami	„ 7·—
wiśniowa	„ 8·—
jabłkowa	„ 5·50
melanż bardzo smaczny . .	„ 4·80

Za 5 kg. w ozdobnem blaszanem wiadrze franco do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i nie powinny jako takie w żadnem gospodarstwie domowem zabraknąć.
1473

Brandstädter i Spółka

Fabryka cukrów we Lwowie.

Lekcyi śpiewu

solowego udziela śpiewak operowy

Alfred Langer

uczeń prof. Heinemanna w Berlinie. Bliższe informacye: ulica Zwierzyniecka 27, parter od 3—5-tej.

Niedościgły 1066

jest wybór **w głównym katalogu** obejmującym **przeszło 3000** rycin, **przedmiotów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju c. i k. nadwornej firmy**

JANA KONRADA

w Brüx Nr. 2860 (Czechy). Który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła.

Pieniędzy oszczędzi każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** każdy darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie 1072

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD w Brüx Nr. 2843 (Czechy).

Sprzedaż NAWOZU

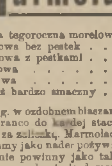
I. Pułk Artyleryi polnej w Łobzowie ma do oddania nawóz z pod 200 Koni. Bliższa wiadomość w prowianturze w Koszarach artyleryi w Łobzowie

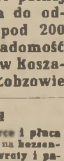
---

Nerwowi

chorzy na **żołądek, serce i płuca** jak i ci, którzy cierpią na **bezsenność, lęk, drżenie, zawroty i padaczkę** powinni codziennie pić
1492 **ROSEN'A „TEON"**
(Herbata wzmacniająca i odżywiająca) 2 kartony K. 2·30, 6 kartonów K. 6·70, 12 kartonów K. 11·70. Przy poprzedniem nadesłaniu należytości opłatnie. Za zaliczką o 60 h. więcej. Aptekarz Philipp Rosen Sitzendorf 65/9 koło Wiednia, Niższa Austrya.

Stosowne podarunki gwiazdkowe dla chłopców





Lepsze maszynki parowe w 1300/11 ze stojącym politur. kotłem, oscylującym mosiężnym cylindrem, wentylatorem bezpiecz., gwizdkiem, zmontowane na solidnej lakierowanej podstawie 9·— K. 2·80, 3·60, 4·20, 6·—, 8·—, 9·50.

Latarnia magiczna lakierowana na czarno z objekt. niklowym, z 3 soczewkami, lampą do nafty i z 6 obrazami 3 cm. szer. K. 4·—, z 12 obrazami 3½ cm. szer. K. 5·50, z 12 obrazami 4 cm. szer. K. 7·50, z 12 obrazami 5 cm. szer. K. 11·50, z 12 obrazami 7 cm. szer. K. 16.50. — Do nabycia wprost: c. k. dostawca dworu **JAN KONRAD**, dom eksportowy **w Brux Nr. 2324** (Czechy). Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 3000 rycin przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1054

Wielka sprzedaż Gwiazdkowa!

z opustem 20–25%

Fajki, cybuchy, laski, cygarniczki bursztynowe, piankowe, szachy, domina, tabakiery rogowe własnego wyrobu oraz lornetki teatralne, polowe, okulary, cwikiery, binokle, termometry — także uskutecznia się wszelkie reperacye.

K. VOIGT

dawniej **H. SOCZEK**

tokarz i optyk 1548

Kraków, ul. Mikołajska 20 (przed policyą)

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

„ADELA" 1581

Pierwszorzędny Zakład artystycznej fotografii,

kierując się zasadą, iż najpewniejszem zwycięstwem w walce konkurencyjnej jest dobroć materyału, artystyczne zdjęcia i wykonanie, postanowił mimo to zniżyć ceny fotografii

6 wizytowych . . .	Koron 2
6 gabinetowych . . .	Koron 4

Kraków, plac Szczepański Nr. 2.

Rządowo uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguer.yach. Cenniki na żądanie franco.

Ważna wiadomość!

Ze względu na zbliżającą się **Gwiazdkę** przygotowaliśmy tyle pięknych lalek z włosami do czesania, w krakowskich strojach, z blaszanemi głowami, z mową i t. p., że wystarczy na cały Wielki Kraków i okolicę. 1477

Fabryka lalek przy ulicy Wolskiej L. 1 a.

Cenniki ilustrowane na żądanie.

CUKIERNIA

A. Kaczorowskiego

Karmelicka 7 — poleca na Święta:

Torty, Przekładańce, Makowce i t. p. najznakomitsze i po **najniższych cenach**

Na Boże Drzewko

wielki wybór ozdób i t. p. po cenach nadzwyczaj niskich!

Obstalunki na prowincyę odwrotnie od Kor. 20 franco.

Kto chce wyjechać

Do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga

w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55g

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani, 1488

Saneczki

Ski (Narty)

i wszelkie przybory do sportu zimowego po fabrycznych cenach u firmy

FIAŁEK i TUREK

Kraków, ul, Szewska 23

Na prowincyę wysyłają odwrotnie

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW

UL. DŁUGA L. 12. – FLORYAŃSKA 2.

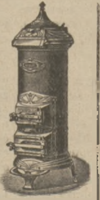
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor"

Z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.

Wyłączna sprzedaż

W. HALSKI, Kraków, Sukiennice

Cenniki na żądanie. 1270



Najpożyteczniejsze podarki na Gwiazdkę!

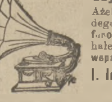
SINGERA maszyny do szycia są niezbędne w każdem gospodarstwie domowem

SINGERA maszyny do szycia znów odznaczone zostały najwyższą nagrodą na wystawie w Brukseli w roku 1910. 442

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

Filie we wszystkich większych miastach.



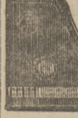
Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdać owsc. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i uclony otrzymać

I. Import Phonografów Löwin, Wiedeń VI.

Gumpendorferstrasse 111/VI. 1493

Zupełnie zbyteczna jakakolwiek znajomość muzyki!



Nr. 82. „Kolumbia" cytra gitarowa każdy może na niej zaraz grać bez poprzedniej nauki. Wielkość 48×35 cm 41 strun, 5 grup akordowych z 12 nutami do podkładania. Ze szkołą i wszystkiemi przynależnościami 11 K. Nr. 88. Ta sama z 6 grupami akordowymi. 49 strun. 52×42 cm. długości, kompletna K. 18 50. Cytra mandolinowo-gitarowa zupełnie podobna jak Nr. 82 tylko z 35 strunami K. 12·50. Noty sztuka po 15 h., 6 sztuk 80 h., 12 sztuk K. 1·50. Cytry akordowe po K. 3·50, 4·—, 6·—, 7·50, 9·— i wyżej. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką C. i k. nadworny dostawca 1048

JAN KONRAD w Brüx Nr. 2817 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog gł. z przeszło 3000 rycin każdemu darmo i opłatnie.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie** paczkę zawierającą pewny **środek** przeciw **reumatyzmowi i podagrze.**



Długi czas cierpiałem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie. Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **reumatyzm** od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.



Zespalająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze, oraz na kuracyi w szpitalach, uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. **Proszę zwrócić uwagę na to iż nie żądam żadnego honoraryum,** lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal., listy marką 25 hal. do

M. E. TREJSER, 160 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie.